



krótko

Otrzymają relikwie

BRZOWICE KAMIEŃ.

Dziś, 5 października w parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła odbędzie się intronizacja relikwii św. Małgorzaty Alacoque. Uroczystość zakończy obchody 730-lecia parafii. Mszy św. sprawowanej o godz. 11.00 przewodniczy bp Gerard Bernacki.

Dni literatury

RYBNIK. 12 października o godz. 17.00 w Centrum Kultury zostaną zainaugurowane XXXIX Rybnickie Dni Literatury. Podczas spotkania ks. prof. Jerzy Szymik zostanie nagrodzony Honorową Złotą Lampką Górniczą. Wyróżnienie przyznawane jest twórcom kultury i artystom szczególnie zasłużonym dla miasta i regionu. Spotkanie uświetni też spektakl zatytułowany „Hiob”, oparty na tekstach Karola Wojtyły. Wystąpi Teatr „Woskresinnia” ze Lwowa.

Uczyć demokracji

SIEMIANOWICE ŚL.

29 października w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Siemianowicach Śląskich odbędzie się międzynarodowa konferencja otwierająca projekt „Demokracja – i co z tego”. Celem projektu realizowanego w ramach akcji „Młodzież w demokracji” jest m.in. samoedukacja młodzieży w zakresie obywatelstwa europejskiego.

Rozpoczął się nowy rok akademicki

Studenci na start

Październik nieodłącznie kojarzy się ze studentami. Uniwersytet Śląski – największa uczelnia w regionie – nowy rok akademicki 2008/2009 **zainaugurował już we wtorek 30 września.**

Na obchodzącym właśnie 40-lecie istnienia – Uniwersytecie Śląskim naukę rozpocznie ponad 14 tysięcy studentów. W przyszłym roku liczba ta ma jeszcze wzrosnąć. Dziś do dyspozycji studentów jest ponad 100 specjalności. W tym roku uczelnia uruchomiła cztery nowe kierunki: fizykę medyczną, geofizykę, historię sztuki i inżynierię materiałową, zaś na studiach podyplomowych – kosmetologię.

Uniwersytet Śląski planuje również utworzenie w najbliższych latach kampusu z prawdziwego zdarzenia. Zamknięta dla ruchu kołowego miałyby być ulica Bankowa, Wydział Radia i Telewizji, a akademiki zostałyby przeniesione do centrum miasta. Nowe akademiki miałyby stać na wschód od przyszłej siedziby Muzeum Śląskiego, przy ulicy Roździeńskiego. W planach jest także zbudowanie hali sportowej i uruchomienie

kolejki linowej łączącej kampus z nowymi akademikami.

Na Wydziale Teologicznym nowy rok akademicki rozpoczął się 1 października. W pierwszym naborze na studia o kierunku teologia przyjęto w tym roku nieco mniej osób niż poprzednio. Na liście studentów, którzy rozpoczną naukę na specjalności pastoralnej znalazło się 29 kandydatów, na ogólnej – 21, a na nauczycielskiej – 30. Drugi nabór na teologię nie został jeszcze definitywnie zamknięty. Limit miejsc wynosi w sumie 150. Z kolei wiadomo już, że w roku akademickim 2009/2010 odbędzie się rekrutacja na nowy kierunek – nauka o rodzinie.

bs



Studenci teologii Wydziału Teologicznego UŚ mają do wyboru trzy specjalności: pastoralną, nauczycielską i ogólną

Po remoncie

RADLIN. W Koksowni Radlin (na zdjęciu) zakończono drugi etap modernizacji zakładu. Na remont, przebudowę i unowocześnienie zakładu przeznaczono w drugim etapie modernizacji kwotę 480 mln zł. Koksownia wybudowana została w Radlinie w 1911 r. jako oddział kopalni „Emma”. Przez dłuższy czas pozostawała ona wydziałem kopalni, usamodzielniała się natomiast w 1920 roku. W roku 1951 koksownia jako już przedsiębiorstwo państwowe otrzymała nazwę Zakładu Koksochemicznego Radlin. Przełom lat 80. i 90. to okres intensywnych działań Kombinat na rzecz kolejnej modernizacji.



HENRYK PRZONDZIONO

Kurs samoobrony dla kobiet



HENRYK PRZONDZIONO

Instruktorzy samoobrony będą uczyć m.in. jak zachować się w sytuacji zagrożenia

KATOWICE. Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Śląskiego oraz Komenda Miejska Policji w Katowicach zapraszają na kolejny kurs samoobrony dla

kobiet. Poprowadzą go policjanci – specjaliści z zakresu samoobrony. Zajęcia odbędą się w kolejne środy października: 15, 22 i 29, w godzinach od 16.00 do 19.00

w sali gimnastycznej (dolnej) przy ul. Bankowej 12 w Katowicach. Zapisy przyjmuje Studium WFis Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ul. Bankowa 12, p. 109, tel. 032/ 359 18 40, 359 16 45. Pomysłodawcami kursu są dr Robert Netczuk z Wydziału Prawa i Administracji UŚ i policjanci z Komendy Miejskiej w Katowicach. Spotkania organizowane są w trosce o bezpieczeństwo studentek oraz pań zatrudnionych na Uniwersytecie Śląskim. Jego celem jest nauczenie umiejętności realnej samoobrony. Instruktorzy przekazują informacje dotyczące obrony koniecznej, pokazują, jak bronić się w sytuacji zagrożenia, uczyć skutecznego zniechęcania napastnika oraz przekazują informacje, jak zachowuje się przestępca i jak reagować na jego zachowania, a także jak prosić o pomoc, jak się zachować, będąc zaatakowanym i jak przełamać anonimowość tłumu.

O lekach przeciwnowotworowych

UNIWERSYTET ŚLĄSKI. We wtorek 23 września w auli Instytutu Chemii przy ulicy Szkolnej 9 w Katowicach odbyło się spotkanie z profesorem Des R. Richardsonem z Wydziału Patologii Uniwersytetu w Sydney. Zajmuje się on badaniami biologii komórek nowotworowych oraz

projektowaniem nowych leków przeciwnowotworowych. Podczas spotkania prof. Richardson przedstawił wyniki swoich piętnastoletnich badań nad nową grupą selektywnych leków, których mechanizm działania polega na kompleksowaniu żelaza. Reakcje takich układów prowadzą

do selektywnego tworzenia w komórkach nowotworowych toksycznych dla nich produktów. Zaprojektowane leki są selektywne, zabijając jedynie komórki nowotworowe. Pierwsze otrzymane w laboratorium Richardsonska środki tego typu są obecnie we wstępnym etapie badań klinicznych.



HENRYK PRZONDZIONO

Ks. Piotr Kurzela

W tym roku już po raz 64. przeżywaliśmy Tydzień Miłosierdzia. Przebiegał on pod hasłem: „Uczeń Chrystusa – sługą miłosierdzia”. Tegorocznemu Tygodniowi Miłosierdzia patronował św. Paweł Apostoł, którego rok właśnie obchodzimy. W naszej archidiecezji wszystkie parafie otrzymały plakaty i specjalne materiały duszpasterskie poświęcone Tygodniowi Miłosierdzia. Były to m.in. komentarze do Mszy św., propozycje homilii, czytanki na nabożeństwa różańcowe, tak by szczególnie je ubogacić. Inwencją wykazywały się także i same parafie. Niektóre z parafialnych zespołów charytatywnych i zespoły „Caritas” organizowały na przykład spotkania z chorymi. Ale zagadnienie pomocy i miłosierdzia **nie ogranicza się tylko do jednego tygodnia**, choć wtedy jest szczególnie akcentowane. To stała praca i ciągłe uczenie się „wyobraźni miłosierdzia”, jak nauczał Jan Paweł II.

Wypowiedź ks. Piotra Kurzeli, dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego katowickiej Kurii Metropolitalnej

Jesień organowa w powiecie

POWIAT BIERUŃSKO-LĘDZIŃSKI. Cykl koncertów pod nazwą „Jesień organowa w powiecie” to impreza, która w tym roku odbywa się po raz dziewiąty i już na stałe wpisała się w kulturalny pejzaż regionu. Koncerty, w których biorą udział artyści z Polski, Austrii, Holandii i Rosji, odbywają się w wybranych kościołach powiatu. Spotkanie inauguracyjne odbyło się 7 września w kościele pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Imielinie, kolejne w Bieruniu i Chełmie Śląskim.

5 października odbędzie się koncert w Łędzinach, w kościele św. Klemensa, 12 października w Hołdunowie w kościele Chrystusa Króla, 19 w kościele św. Anny w Łędzinach i 26 w kościele św. Jana Chrzyciela w Bojszowach. Początek spotkań o godz. 18.00.

Tegoroczną „Jesień organową” prowadzi dyrektor artystyczny imprezy Roman Jochymczyk z Imielina, konsultację muzyczną – prof. Julian Gembalski.



DANUTA SOWA

W koncercie w Chełmie Śląskim wystąpili Piotr Rojek (organy) i Waldemar Gromolak (gitarą)

Jubileusz ewangelików

KATOWICE. W niedzielę 28 września 2008 r. parafia ewangelicko-augsburska Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach obchodziła jubileusz 150-lecia poświęcenia kościoła. W uroczystościach wzięły udział naczelne władze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z bp. Januszem Jaguckim. Podczas nabożeństwa Zespół Śpiewaków Camerata Silesia pod dyr. dr Anny Szostak wykonał kantatę pt. „Da chiesa” – „Siłę da Pan ludowi swemu” napisaną specjalnie na tę okazję przez Ryszarda Gąbrysia. W Muzeum Historii Katowic otwarta została wystawa okolicznościowa o życiu i działalności ewangelików katowickich. Odsłonięto także tablicę pamiątkową, na której umieszczone są nazwiska wszystkich dotychczasowych proboszczów działających w katowickiej parafii.

Jednym z istotnych punktów było uhonorowanie postaci zasłużonych dla Śląska wyróżnieniem „Śląski Szmaragd 2008”. Nagrodę otrzymali: prof. Grażyna B. Szewczyk za „propagowanie literatury skandynawskiej i niemieckiej, odkrywanie historii Śląska z uwzględnieniem ewangelickich losów oraz budowanie stosunków polsko-niemieckich” oraz prof. Julian Gembalski – za „wybitne osiągnięcia w popularyzacji muzyki organowej, za ratowanie starych instrumentów w obiektach sakralnych oraz kształcenie wysokiej klasy organomistrzów”. Parafia wydała z okazji swego jubileuszu dwie publikacje: „Ewangelicki kościół Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach” oraz „Mocni wiarą i miłością”, które można nabyć w siedzibie parafii przy ul. Warszawskiej 18.

Z boku

felieton

ANDRZEJ GRAJEWSKI



agrajewski@goscniedelny.pl

Nasze odchylenie

D ość osobliwy sposób na uczczenie naszego jubileuszu wybrała katowicka „Gazeta Wyborcza”. Przy okazji promocji książki o 85 latach „Gościa” opublikowała połączając pod naszym adresem red. Józefa Krzyka. Zamiast życzeń dostaliśmy po łapach, jednak i ten „prezent” przyjmujemy z dobrodzieństwem inwentarza. W tekście z zapalem godnym lepszej sprawy Krzyk tropi odchylenie prawicowe w naszym tygodniku, pojękując, że zapomnieliśmy o naukach ojców założycieli i zniósł nas na manowce politycznego radykalizmu. Wmawia przy tym czytelnikom, jakoby „Gość” redagowany przez ks. Tkocz był liberalny, otwarty, proeuropejski, a pod Gancarczykiem stał się nieomal organem „kaczej” prawicy. Czytając to, można by pomyśleć, że Gancarczyk zwalcza Unię i marzy o federacji z Rosją, a Tkocz był zwolennikiem aborcji. Pikanterii wywodom Krzyka dodaje fakt, że w promocji książki wzięły udział osoby, które nijak nie pasują do tezy o rzekomej linii „Gościa”.

P rowadziła ją z wielkim wdziękiem marszałek Krystyna Bochenek, która w senacie reprezentuje Platformę, a uczestniczyli ks. prof. Jerzy Myszor, znany z dystansu do wszelkich politycznych „izmów” oraz red. Andrzej Stefański, wieloletni naczelny „Gazety Wyborczej” w Katowicach. Oczywiście Krzyk o tym w ogóle nie wspomina, gdyż burzyłoby to „jedynie słuszną” ideową wymowę tekstu. Ocenę rzetelności tego postępowania pozostawiam czytelnikom. Swoją drogą, czy komuś w środowisku katowickiej „Wyborczej” przyszłoby do głowy, aby o udział w redakcyjnej uroczystości poprosił redaktora „Gościa”? Nie sądzę. W odróżnieniu jednak od coraz bardziej, niestety, jednostronnej katowickiej „Gazety” w „Gościu” przyjaciół nie dzielimy według kryteriów ideologicznych, tylko według tego, co sobą reprezentują. Dlatego zaszczytem było dla mnie, że w promocji książki brały udział znakomite postacie, z którymi nie muszę się zgadzać w wielu różnych innych sprawach. „Gość” zawsze był pismem wyrazistym. Już w okresie międzywojennym ostro spierał się z lewicową inteligencją i sanacyjnymi mediami, w których bywał nazywany „Złościeniem Niedzielnym”. Staramy się mówić własnym głosem. Może nie zawsze mamy rację. Wolimy jednak spierać się o nasze poglądy, a nie z ich karykaturą.

Listy do syna

KATOWICE. Jeszcze tylko do 10 października można oglądać w Bibliotece Śląskiej wystawę „Listy do syna”. Wystawa to dziesięć fotografii matek z dziećmi, które urodziły się z wadą genetyczną – trisomią 21. Ich autorem jest polski fotograf brytyjskiego pochodzenia Chris Niedenthal. Przejmujące portrety zainspirowane zostały autentycznymi listami Wioletty Mikusek do synka, który urodził się z zespołem Downa. Pokazują drogę od lęku i bezradności poprzez walkę i powolne godzenie się z losem, aż po codzienne radości. Pomysłodawcą wystawy jest Stowarzyszenie Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Bardziej Kochani” w Warszawie.



Podczas adwentowych rekolekcji akademickich krypta katedry zwykle pęka w szwach. Tymczasem 26 studenckich wspólnot DA w archidiecezji katowickiej **zaprasza na spotkania już od października.**

tekst

PIOTR SACHA

psacha@goscniedzielny.pl

Tradycja duszpasterstwa akademickiego w Katowicach sięga 60 lat. To na gruncie DA wyrosło m.in. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich czy Klub Inteligencji Katolickiej. Tutaj też w okresie stanu wojennego narodził się Komitet Pomocy Internowanym i Aresztowanym. Studenci i ich duszpasterze nigdy jednak nie oglądali się tylko za siebie, wypatrując przede wszystkim tego, co przed nimi. Obecnie DA w archidiecezji katowickiej ma 26 ośrodków rozlokowanych w 14 miastach.

Katechizm poręczny

Jak podkreślają duszpasterze akademicy, DA zawsze charakteryzowało spotkanie wiary i rozumu. – Dyskusja wokół katechizacji w szkole, która toczyła

się w ostatnim czasie, wskazuje, że sporo młodych ludzi dystansuje się od katechezy. Takie osoby pojawiają się w DA z mnóstwem pytań, mobilizując do tego, byśmy razem szukali na nie odpowiedzi. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za to, by przy pomocy odpowiedniego języka i argumentów przekazać studentom nauczanie Kościoła. Towarzyszymy im też w podejmowaniu życiowych wyborów – zapewnia ks. Marek Spyra, duszpasterz DA Centrum.

Doskonałą okazją do tego, by skonfrontować prawdę

Na dobry

z katechizmu z życiową codziennością, będą trzydniowe „rekolacje na dobry początek”, które wygłosi w krypcie katedry ks. Piotr Pawlukiewicz. Pierwsze spotkanie z warszawskim rekolacyjonistą, którego wielu zna z audycji radiowej „Katechizm poręczny”, rozpocznie się w najbliższy wtorek, 7 października o godz. 19. Od wielu już lat krypta katedry podczas rekolekcji, zwłaszcza adwentowych i wielkopostnych, wypełnia się po brzegi. Znakomici kaznodzieje przyciągają do kościoła akademickiego również tych, którzy nie uczestniczą na co dzień w życiu DA. Sporą frekwencją cieszą się też niedzielne Msze św. w krypcie o godz. 21. Na spotkanie po Eucharystii pozostaje zwykle jednak tylko drobna część wiernych. Wciąż wśród studentów znaleźć można pogląd, że DA to hermetyczny krąg osób. Jesteśmy otwarci na każdego – dementują uczestnicy spotkań.

Słowo ze św. Pawłem

Krąg biblijny to stały punkt spotkań w duszpasterstwie. – Fragmenty ze św. Pawła będą punktem wyjścia do tego, by mówić

o własnym życiu, o swoich problemach – zapowiada ks. Marek Spyra u progu nowego roku akademickiego. Budowanie wspólnoty, o którym z błyskiem w oku opowiadają studenci zrzeszeni w duszpasterstwie, odbywa się nie tylko w kościele czy salce katechetycznej. Nie brakuje wciąż nowych pomysłów, jak na co dzień realizować charyzmat DA. Jak wiele ośrodków, tak wiele inicjatyw. Studenci wystawiają spektakle teatralne, tworzą grupy muzyczne, udzielają korepetycji dzieciom z ubogich rodzin, poświęcają czas na pracę w hospicjum, wykorzystują swoje talenty w działaniach ewangelizacyjnych.

Magda Budzińska, która studiuje na trzecim roku na Akademii Wychowania Fizycznego, w maju brała udział w akcji ewangelizacyjnej w akademiku swojej uczelni. – „Wieczory z Ewangelią” odbywały się w świetlicy akademika AWF. Przygotowywaliśmy się do nich przez cały rok. Już na kilka tygodni przed akcją rozdaliśmy ulotki, zapraszające na te spotkania o wierze, nadziei i miłości. Myślę, że tamte wieczory owocowały w życiu grupki osób, które odpowiedziały na zaproszenie – wspomina studentka.

U GÓRY:
Dyskusje z ciekawymi ludźmi to stały punkt programu DA. Na zdjęciu spotkanie z prof. Władysławem Nasińskim z Akademii Medycznej

OBOK: Spektakl pt: „Przed sklepem jubilera” w wykonaniu studentów DA „Graniczna”



początek

Zawsze pełna chata

Na forum internetowym katowickiego DA pojawia się informacja o weekendzie w chatce w Brennej. Kolejne osoby odpowiadają na spontaniczną propozycję. Jedziemy! Chata znajduje się na stoku Węgierski, ale wszyscy nazywają to miejsce Nowym Groniem. Od 10 lat należy do duszpasterstwa. Tego lata po raz siódmy odbywały się tam rekolekcje DA. Każdy z pięciu letnich turnusów miał inny akcent, począwszy od tematyki liturgicznej, skończywszy na zagadnieniach związanych z dojrzałą miłością. Górski domek studenci odwiedzają również w trakcie roku akademickiego.

Rajmund Karkosz po raz pierwszy z DA zetknął się właśnie na Groniu. Tamten ubiegłoroczny wyjazd przebiegał pod nazwą „malowanie chatki”. Jak przyznaje, szybko złapał bakcyła. W ciągu następnych 12 miesięcy student Akademii Ekonomicznej przyjeżdżał w to miejsce pięciokrotnie. – Klimat miejsca tworzą przede wszystkim ludzie – podkreśla Rajmund, który na co dzień posługuje w duszpasterstwie jako ministrant.

– Wspólne wyjazdy czasem budzą różne sytuacje napięcia. To dobra lekcja odpowiedzialności, to bardzo wspólnototwórcze – przyznaje ks. Marek Spyra. Zdarza się też, że ktoś, idąc za głosem powołania, wyjeżdża dalej niż w Beskidy. Jolanta Kazak, doktor matematyki z Uniwersytetu Śląskiego, wyruszyła na Misję do Tanzanii, by uczyć tam matematyki. Zresztą wielu uczestników spotkań DA odnajduje w ośrodku duszpasterstwa swoje powołanie. Szczególnie ważne w tym kontekście jest przygotowanie do małżeństwa metodą dialogową, jak również zajęcia związane z wychowaniem do dojrzałej miłości.

O duszpasterstwie na falach

Od października w Radiu eM rusza comiesięczna audycja poświęcona tematyce związanej z duszpasterstwem akademickim. Problemy poruszane w każdy pierwszy czwartek miesiąca o 21:30 na 107,6 FM zainteresują nie tylko studentów, ale również tych, którzy niedawno skończyli studia, a także nauczycieli akademickich. Wszyscy oni także regularnie spotykają się w DA.



ARCHIWUM DA CENTRUM

Sporym wydarzeniem w najbliższym roku będzie Europejskie Spotkanie Studentów w Rzymie. W lipcu do Castel Gandolfo wyruszy blisko 400-osobowa grupa z Polski. Podczas przygotowań do tego wyjazdu katowicki studenci rozważać będą fragment Ewangelii wg św. Łukasza dotyczący drogi do Emaus.

Michał Fugiel z filologii włoskiej ceni sobie doświadczenie prowadzenia w DA grupy

Wyjazdy do chatki w Brennej to dobra okazja, by umocnić wspólnotowe więzy

studentów pierwszego roku. – Jako animator byłem m.in. odpowiedzialny za przygotowanie zajęć dotyczących katechizmu. Dzięki tym spotkaniom mogłem pogłębiać również własną

wiarę – zapewnia. Magda Budzińska zwraca uwagę na to, jak ważne jest wychodzenie naprzeciw nowym żakom. Jak ocenia, wciąż niewielu studentów wie, czym jest DA i co może im zaoferować.

Zapraszamy

7–9 października

Rekolekcje na dobry początek
ks. Piotr Pawlukiewicz (Warszawa), krypta katedry, godz. 19.00

8 października

Przygotowanie do małżeństwa metodą dialogową (pierwsze z dziewięciu spotkań)

Ośrodek DA (ul. Wita Stwosza 16), godz. 18.00

12 października

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2008/2009
Katedra Chrystusa Króla, godz. 18.00

15 października

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2008/2009
Kościół pw. Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku, godz. 10.00

18 października

Jesienny rajd akademicki
Nowy Groń (Brenna)

2 listopada

Msza św. za zmarłych duszpasterzy akademickich, profesorów i studentów, krypta katedry, godz. 11.00

Główne ośrodki DA

Centralny ośrodek DA

ks. Marek Spyra, ul. Powstańców 21/7, 40-039 Katowice,
tel. (032) 608 25 17, e-mail: marek.spyra@da.katowice.pl,
www.da.katowice.pl

Ośrodek „Graniczna”

ks. Mirosław Godziek, ul. Krasińskiego 21, 40-018 Katowice,
tel. (032) 251 95 49, e-mail: da_graniczna@op.pl, www.graniczna.eu

Ośrodek „Zawodzie”

ks. Grzegorz Polok, ul. 1 Maja 52, 40-287 Katowice,
lub Akademia Ekonomiczna, budynek E pokój 501,
tel. (032) 72 40 276, e-mail: wnmp@poczta.onet.pl,
www.ae.katowice.pl/da

Ośrodek „FODA”

o. Boguchwał Orczyk OFM, ul. Panewnicka 76, 40-720 Katowice,
tel. (032) 2526870, e-mail: boguchwal@o2.pl,
www.foda.panewniki.pl

Ośrodek „DAR”

ks. Rafał Śpiewak, ul. Ks. F. Brudnioka 5, 44-200 Rybnik,
tel. (032) 4225363, e-mail: r_spiewak@onet.eu,
www.dar.rybnik.net.pl

Podsumowanie programu

Śląskie ciekawostki

– Jest to program, z którego możemy być dumni – powiedziała minister Elżbieta Bieńkowska. Zarówno gdy chodzi o sposób jego wdrażania, jak i osiągnięte efekty.

Originalnych rozmiarów pluszowy żubr z Pszczyny, tablice informacyjne oraz materiały budowlane można zobaczyć w jednym z korytarzy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Te ostatnie używane były w trakcie realizacji pomysłów współfinansowanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w województwie śląskim. Otwarto właśnie wystawę „ZPORRe – śląskie ciekawostki”. Uroczystego otwarcia ekspozycji dokonali minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk oraz marszałek województwa Bogusław Śmigiełski.

Pochwała należy się wszystkim szczeblom samorządu. Na



Ekspozycje dokumentują osiągnięcia śląskiego programu

ekspozycji zgromadzono zdjęcia i ekspozycje z niektórych inwestycji zrealizowanych w ramach tego programu. Przedstawiono m.in.: Starówkę w Bielsku-Białej, kompleks zamkowy w Pszczynie, Centrum Nauki i Edukacji „Symfonia” Akademii Muzycznej w Katowicach, zagrodę żubrów w Pszczynie i wiele innych inwestycji.

Dzięki ZPORR zmodernizowano wiele dróg, kontynuowana była budowa Drogowej Trasy Średnicowej oraz wdrażany jest System Komunikacji Elektronicznej dla Administracji Publicznej w Województwie Śląskim (SEKAP).

– Zainwestowaliśmy zarówno w ludzi, jak i infrastrukturę. Wiele ze zrealizowanych projektów

zmieniło krajobraz naszego województwa – twierdzi marszałek Bogusław Śmigiełski. Za zaangażowanie i profesjonalizm marszałek podziękował wszystkim osobom odpowiedzialnym za wdrażanie ZPORR.

Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego na lata 2004–2006 był jednym z siedmiu programów służących realizacji Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004–2006. Jego specyfika polegała na tym, iż był zarządzany na poziomie krajowym, natomiast wiele elementów związanych z jego wdrażaniem odbywało się w regionach. ZPORR był jedynym programem operacyjnym finansowanym z dwóch funduszy strukturalnych: Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem strategicznym ZPORR było tworzenie warunków wzrostu konkurencyjności regionów oraz przeciwdziałanie marginalizacji niektórych obszarów w taki sposób, aby sprzyjać długofalowemu rozwojowi gospodarczemu kraju, jego spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej oraz integracji z Unią Europejską.

ns

Górnictwo

Kryzys na razie zażegnany

Górnicy mają Polskę do przekazania dwie wiadomości: dobrą i złą. Po pierwsze koniunktura wzrasta, po drugie zarobki w sektorze są za małe.

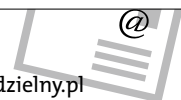
Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego przyjęto następujące stanowisko: „Z dużym niepokojem obserwujemy narastający konflikt w ramach sporu zbiorowego pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. Sprawy górnictwa i sytuacja w śląskich kopalniach z wielu względów są przedmiotem szczególnej uwagi,

ponadto napięcie towarzyszące pojawiającym się sporom w JSW SA znajduje przełożenie na szereg dziedzin życia mieszkańców naszego regionu...”

24 września miał się odbyć jednodniowy strajk w 5 z 6 kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Związkowcy spółki zdecydowali też o ewentualnym wstrzymaniu od następnego dnia wysyłki węgla do odbiorców. Decyzje te były następstwem przeciągającego się braku porozumienia z pracodawcą w sprawie żądanych przez związki podwyżek płac. Na szczęście doszło do porozumienia między spornymi stronami. ■

listy

katowice@goscnieдельник.pl



Otwórzcie drzwi kościołów

Pan Marek Szołtysek w jednym ze swych felietonów nawiązuje do tematu zamkniętych kościołów. W naszej parafii kościół wybudowany został w latach 50. ubiegłego wieku. Były to czasy trudne, ludzie biedni, ale pełni zapału, by wznieść piękną świątynię. Była ona otwarta przez cały dzień. Wnętrze nie zdobiły jeszcze piękne obrazy, ale uwagę przykuwało to, co najważniejsze: ołtarz i tabernakulum, świeciła się też wieczna lampka, przypominająca o Najświętszym Sakramencie.

Toteż ludzie przechodzący drogą wchodzili, by się pomodlić, a jadący autobusem czy furmanką zdejmowali czapki i robili znak krzyża na widok świecącej się lampki. Teraz ten zwyczaj zanika, gdyż drzwi naszych kościołów pozamykane są na cztery spusty. Po Mszach św. również ludzie wychodzą jak najprędzej z kościołów, by przypadkiem kościelny nie zamknął drzwi, co kiedyś było niedopuszczalne, bo niektórzy zostawali dłużej, by się pomodlić. Widząc takie rzeczy, strasznie człowiekowi robi się żal.

Michał Szkróbka
Żory

**Niezwyčajna
zwyczajność****PROF. JAN MALICKI**

– Są nagrody, które honorują dokonania. Są nagrody, które stymulować

mają do działania. Są jednakże wyróżnienia, które wskazują i naznaczają poczynania niemieszczące się w łatwo dostrzegalnych czynach heroicznych, odświętnych gestach, nadzwyczajnych zdarzeniach. Przeciwnie, to świadectwa zwyczajnej ludzkiej codzienności.

I one to właśnie w sferze etycznej nobilitują każdego z nas. A jeśli laureatem takiej nagrody jest osoba, której przypisane są honory i dostojęstwa, to wówczas postawa taka budzi szczególny szacunek. „Czyńcie, cokolwiek wam powie”. Te słowa zawarte w wybranej przez siebie dewizie od lat realizowane są przez ks. bp. dr. Gerarda Bernackiego, osobę skromną, cichą, a zarazem niezwykle pracowitą. Wielokrotnie obserwowałem jego pracę. Obraz człowieka skupionego, skoncentrowanego na tym, czym się aktualnie zajmuje, a przy tym pełnego wewnętrznej dostojności, zapewne zawsze będzie mi się kojarzył z Waszą Ekscelecją.

Laur dla bpa Gerarda Bernackiego

Odwaga mądrości

– Ta uczelnia zawsze była bliska memu sercu – mówił w Górnośląskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Kard. Augusta Hlonda bp Gerard Bernacki.

Niecodzienny przebieg miała tegoroczna inauguracja roku akademickiego w mysłowickiej uczelni. Laureatem Górnośląskiego Lauru Nauki „Sapere Aude” został katowicki biskup pomocniczy Gerard Bernacki. Laudację wygłosił przewodniczący kapituły prof. Jan Malicki. – W tym przemówieniu odczytuje poprzeczkę, do której mam dorastać i zmierzać – mówił laureat. – Czuję się z Wami związany, ale niczego wielkiego nie zrobiłem. Jestem zaszczycony, ale i zaszokowany. Ta uczelnia zawsze była bliska memu sercu, ale wydawało mi się, że powinienem więcej włożyć osobistego wkładu, gdy chodzi o moją obecność wśród młodzieży akademickiej i grona profesorów. Ale mam jeszcze czas do nawrócenia się i poprawy.

Nagroda została przyznana za całokształt pracy duszpasterskiej, wychowawczej i ekumenicznej oraz oddanie swojej posługi



Nagrodę bp. Gerardowi Bernackiemu wręczył rektor dr Mirosław Wójcik

kapłańskiej Górnoślązacom – mówił rektor uczelni dr Mirosław Wójcik. Ustanowiła ją Rada Uczelni. Jest ona wręczana wybitnym uczonym, kapłanom i działaczom zasłużonym dla nauki, sztuki i szeroko pojmowanej kultury oraz społecznikom i wybitnym osobowościom świata polityki czy publicystyki. Chodzi w niej o uhonorowanie tych, którzy zasłużyli się Rzeczypospolitej w kraju i za granicą.

– Tegorocznym laurem nauki uhonorowano ks. bpa Gerarda Bernackiego. Człowieka pięknego sercem, silnego wiarą i mądrego umysłem. Pasterza i opiekuna naszej uczelni. Sam osobiście głęboko przeżywałem ten akt nadania lauru Tobie, Ekscelencjo – mówił rektor.

Mysłowicka uczelnia podkreśla silne więzi z osobą kard.

Augusta Hlonda, który jest jej patronem. Zbliża się 60. rocznica śmierci pochodzącego ze Śląska prymasa Polski. W tym roku myślowiczanie obchodzą też 140-lecie dekanatu. – Te okoliczności będą okazją nie tylko do wspomnień – mówił dr Wójcik – ale również do naukowej refleksji. Zamierzamy zorganizować konferencję naukową, nad którą patronat objął m.in. abp Damian Zimoń.

Uczelnia, jak mówił rektor, jest instytucją świecką. Różne więc wartości wyznawane są przez jej pracowników i studentów. Jedną z ważniejszych propozycji oferowanych tym ostatnim jest duszpasterstwo akademickie. Działalności tej przewodniczy duszpasterz akademicki ks. Stanisław Achtelek.

mł**Postęp w sprawie śledztwa**

Ali Agca w Katowicach?

Na naszych łamach informowaliśmy o czynnościach prowadzonych przez katowicki IPN.

Dzisiaj możemy już mówić o postępie w śledztwie dotyczącym udziału służb specjalnych państw bloku komunistycznego w zamachu na papieża Jana Pawła II. Sąd Apelacyjny w Rzymie wydał

zgodę na przekazanie prokuratorom IPN w Katowicach protokołów z przesłuchań tureckiego zamachowca Ali Agcy, skazanego na dożywocie, oraz Bułgara Sergieja Antonowa, oskarżonego o udział w spisku, lecz ostatecznie uniewinnionego.

– Otrzymamy również zeznania kilkunastu świadków

– informuje Ewa Koj, naczelnik Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Katowicach. – Nie wiadomo jednak jeszcze, kiedy komplet dokumentów trafi z Włoch do Polski – dodaje.

Katowiccy prokuratorzy mają nadzieję przesłuchać tureckiego zamachowca. Ma on być

kluczowym świadkiem. Jednak terrorysta powiązany z tureckimi ekstremistami i mafią narkotykową wielokrotnie zmieniał swoje zeznania. Kilka miesięcy temu przebywający w tureckim więzieniu zamachowiec zwrócił się nawet o nadanie mu polskiego obywatelstwa.

mł



ZDJĘCIA PIOTR SACHA

W koncercie finałowym w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika wystąpiła orkiestra Państwowej Szkoły Muzycznej z Opola wraz z pięcioma chórami z Żor

Festiwal Twórczości Religijnej „Fide et Amore”

Promując piękno

Pięć żorskich chórów 26 września wspólnie wykonało utwory Bacha, Mozarta i Francka. Podczas finału „Fide et Amore” można też było dowiedzieć się, jak **dzieci i młodzież postrzegają „piękno stworzonego świata”**.

C o teraz zrobimy z piątkowym wieczorem? – zastanawiają się mieszkańcy Żor i okolic, którzy raz w tygodniu od początku sierpnia odwiedzali kolejne kościoły w mieście, wsłuchując się w światowej sławy dzieła muzyczne o tematyce sakralnej. Program drugiej edycji Festiwalu Twórczości Religijnej „Fide et Amore” był bogatszy niż przed rokiem.

Podczas siedmiu wieczorów chorał gregoriański, słynne arie czy oratoria wykonali muzycy nie tylko z regionu, ale również z innych części kraju i z Ukrainy. Ponadto imprezie towarzyszył wieczór poezji i konkurs plastyczny. Jak zapewniają organizatorzy, stworzyła się stała grupa festiwalowych odbiorców. Licznie też uczestniczyli w tym wydarzeniu parafianie z poszczególnych kościołów, w których gościł festiwal. – Chcieliśmy poruszyć różne typy wrażliwości słuchaczy, pokazując zarazem, jak duchowość może się przełożyć na twórczość artystyczną – mówi ks. Wiesław Hudek, dyrektor artystyczny festiwalu.

Aspekt ekumeniczny to już stały element festiwalu. Szczególny z kilku powodów był drugi z koncertów, który odbył się w kościele ewangelicko-augsburskim Zbawiciela. Wystąpił tam kwartet złożony ze śpiewających księży z Krakowa, Katowic, Warszawy i Gdańska. Jeden z wykonywanych tego dnia utworów księża zadedykowali 24-letkowi, który przebywał na oddziale onkologicznym szpitala w Lublinie. Młody entuzjasta muzyki klasycznej słuchał tego wykonania na żywo, przez telefon komórkowy. Jak się okazało, ten

pod patronatem „Gościa”



– To człowiek, który siedzi pod schodami do nieba, na łące pełnej kwiatów i motyli – opowiadają o swojej pracy zwycięzcy konkursu plastycznego Marta i Kacper Łomozikowie z Pawłowic

duchowy prezent otrzymał zaledwie kilka dni przed śmiercią.

W Miejskim Ośrodku Kultury w ramach festiwalu odbył się wieczór poetycki ks. Wiesława Hudka. Spotkanie zatytułowane „Moje wierze pachną chlebem” stanowiło przegląd całej twórczości księdza-poety w trzech jej aspektach: spotkanie z Bogiem, człowiekiem i pięknem.

Sporym zainteresowaniem cieszył się konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Piękno stworzonego świata”. Nadeszło 313 prac, w tym również spoza terenu archidiecezji katowickiej, m.in. z Oświęcimia, Bielska Białej i Łodzi. 26 września w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach zobaczyć można było nagrodzone dzieła. – Najciekawsze prace przysłali najmłodszy uczestnicy konkursu, w kategorii wiekowej od 6 do 9 lat. Musieliśmy przyznać tu dwa pierwsze miejsca – mówi Hanna Grzonka, przewodnicząca jury.

Już teraz organizatorzy myślą o kolejnej edycji festiwalu twórczości religijnej w Żorach, która rozpocznie się podczas przyszłorocznych wakacji. Oprócz nowej dawki muzyki z najwyższej półki za rok ma szansę pojawić się spektakl i film. Być może odbędzie się też debata pomiędzy artystami z udziałem publiczności.

Piotr Sacha

Stawiamy wysoko poprzeczkę



KS. DR WIESŁAW HUDEK
– DYREKTOR ARTYSTYCZNY
FESTIWALU „FIDE ET AMORE”
– Podczas drugiej edycji
Festiwalu Twórczości Religijnej
„Fide et Amore” artyści

występowali przy pełnych kościołach. To pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na tego rodzaju muzykę w Żorach. Zresztą część publiczności sześciu koncertów przyjechała spoza tego miasta. Festiwal ma również walor edukacyjny. Pokazuje, że spotkanie z najwyższej próby pięknem przemienia człowieka. Takie spotkanie potrafi wyrwać z życiowego marazmu, z sytuacji, gdzie wszystko jest pogmatwane i niejasne. Myślę, że żorskie koncerty zaspokoily też dająca się zaobserwować potrzebę poczucia wspólnoty wokół kultury wyższej. Po piątym koncercie, który odbył się 29 sierpnia, nastąpiła przerwa aż do 19 września. Festiwalowi stali bywalcy żalili się wtedy, mówiąc: „Czegoś nam brak. Co my teraz będziemy robili w piątki?”. Cieszy również fakt, że w „Fide et Amore” uczestniczyła spora grupa młodzieży, jak też rodziców z dziećmi. To dobrze rokuje na przyszłość. Myślę, że festiwal będzie się dalej rozwijał. Stawiamy coraz wyżej poprzeczkę, szukamy nowych form spotkania z twórczością religijną.

Ks. Tomáš Halik na wydziale teologicznym

Z perspektywy konfesjonału

Nowy sezon wydawniczy **zaczynamy od mocnego uderzenia** – mówił ks. Krystian Kukowka, dyrektor Księgarni św. Jacka, witając gości przybyłych na promocję książki „Noc spowiednika”.

Ta książka nie jest poradnikiem spowiedzi ani dla penitenta, ani dla spowiednika – podkreślał autor ks. prof. Tomáš Halik – Jest próbą ukazania świata z punktu widzenia spowiednika – dodał. Chirurg, dziennikarz, filozof... każdy ma własny sposób postrzegania otaczającej go rzeczywistości. Autor „Nocy spowiednika” podkreślał, że również spowiednik może wyrobić w sobie określoną wizję świata. W konfesjonale ludzie mówią o sobie w określony sposób. Oskarżają się, wyznają winy. W wielu pojedynczych wyznaniach mądry spowiednik odnajduje ogólne prawidła będące wyznacznikami epoki. W nocy spowiednika czytelnik znajdzie zarówno refleksję filozoficzną, jak i socjologiczną na temat otaczającej go rzeczywistości. Ponadto zetknięcie się ze sporą dawką ironii i humoru, bo

jak podkreśla autor, umiejętność wykorzystywania humoru jest niemal obowiązkiem każdego Czecha.

Ks. prof. Tomáš Halik jest czeskim księdzem katolickim. W 1978 roku został wyświęcony potajemnie. Ponadto jest psychologiem, filozofem i teologiem. Wykłada na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze. Ma za sobą epizod pracy psychoterapeuty w przychodni antyalkoholowej w Pradze.

Obok autora książki głównymi bohaterami wieczoru byli: autor wstępu ks. prof. Jerzy Szymik, Andrzej Babuchowski, który przetłumaczył książkę na język polski, dominikanin o. Tomasz Dostatni towarzyszący ks. T. Halikowi w podróży po Polsce i ks. Tomasz Jaklewicz moderujący dyskusję.

Jan Drzymała



Tomášowi Halikowi w podróży po Polsce i podczas promocji książki towarzyszył m.in. ojciec Tomasz Dostatni

Euro 2012

Jeden taki mecz

Przynajmniej jeden mecz Euro 2012 powinien być rozegrany na Śląskim – mówili członkowie podkomisji sejmowej ds. przygotowań Polski do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012.

Podczas wyjazdowego spotkania posłowie zapoznali się ze stanem realizacji projektów w ramach przygotowań regionu i Chorzowa do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Członkowie podkomisji zadawali bardzo szczegółowe pytania dotyczące naszych

przygotowań do EURO 2012. Interesowali się stanem dróg, taboru kolejowego, modernizacją i sposobami finansowania stadionu, jak i bezpieczeństwem. – Zadawano nam pytania dotyczące problemów i sposobów ich rozwiązania. Zapewniłem posłów, że wywiążemy się ze zobowiązań i terminowo zakończymy inwestycje – mówił Bogusław Śmigielski, marszałek Województwa Śląskiego.

W ocenie członków sejmowej podkomisji proces inwestycyjny realizowany przez samorząd wojewódzki jest szybki i obiecujący. – To wszystko,

o czym dziś mówił marszałek województwa, nabiera realnych kształtów. Myślę, że od dziś nie będziemy mówili o Chorzowie, jak o stadionie alternatywnym, ale jak o pełnoprawnej arenie mistrzostw EURO 2012 – mówił poseł Jacek Falfus.

Posłowie pochwalili pomysł rozszerzenia modernizacji stadionu. Przyznali, że dzięki temu stanie się on nie tylko bezpieczniejszy, ale i – dzięki wielofunkcyjności – atrakcyjniejszy. Jednocześnie zadeklarowali poparcie planowanych w województwie inwestycji: połączenia kolejowego port

lotniczy Pyrzowice z Katowicami i Drogi Krajowej 79.

W spotkaniu, które poprowadził przewodniczący podkomisji poseł Andrzej Biernat, uczestniczyli m.in. marszałek Bogusław Śmigielski, wicewojewoda Adam Matusiewicz, prezydent Chorzowa Marek Kopel, dyrektorzy Urzędu Marszałkowskiego, przedstawiciele GTL S.A., PLK S.A., GMP architekten i Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Ponadto wśród zebranych byli również przedstawiciele spółki PL.2012, Ministerstwa Sportu i Turystyki, PZPN, jak również Najwyższej Izby Kontroli. **ns**

Dni duchowości

Atleci Pana Boga

– Odkąd powstał Wydział Teologiczny, seminarium w większym stopniu powinno być domem formacji – mówił ks. dr Jerzy Paliński podczas IV Dni Duchowości, które odbywały się w Katowicach 25 i 26 września.

Świętość nie jest zarezerwowana dla papieża i dla ludzi wyjątkowych – mówił bp Gerard Bernacki. – Dla Matki Teresy z Kalkuty świętość nie była towarem, sprzedawanym za wysoką cenę. Była raczej darem, którym może i powinien cieszyć się każdy człowiek. Nie musimy nawet wyciągać po niego ręki, bo Pan Bóg daje go sam – dodał.

Jednym z zaproszonych gości był ks. prof. Thomas Norris. On także przedstawił model świętości, która nie jest perspektywą dla wybranych. W swoich wykładach posługiwał się wieloma przykładami z życia seminaryjnego, które dają okazję do świętości niemal każdego dnia.

– Od dzieciństwa zafascynowany byłem sportem. Imponowali mi atleci i chciałem być jednym z nich. Odkryłem jednak także wielkich atletów Boga, to znaczy świętych. Byłem np. pod wielkim wrażeniem historii św. Maksymiliana Kolbego. Szczególny wpływ na moje życie wywarło zdanie zasłyszane u jednego ze szkockich pisarzy. „Wolę stracić życie, starając się czynić to, co niemożliwe”. Później odkryłem podobną frazę, tym razem w Ewangelii: „Kto straci życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je”. Powołanie do świętości dotyczy naszego człowieczeństwa, bardzo konkretnie. Dlatego dzisiaj chcę stać się atletem Boga. Na tym polega świętość – dzielił się ze słuchaczami profesor.

Klerycy tradycyjnie jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego, a nawet przed rozpoczęciem rekolekcji zastanawiali się

nad duchowością. W ciągu dwóch dni słuchali wykładów z Polski i zagranicy. – Czym my możemy zaimponować innym – pytał ks. dr Jerzy Paliński. – Sympozja naukowa niech będą organizowane według kompetencji na Wydziale Teologicznym. My cieszymy się z tego, że możemy się skupiać



NA ZDJĘCIU prof. Thomas Norris, jeden z prelegentów, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej

przede wszystkim na duchowości – podkreślił.

Inicjatywa śląskich formatorów to już czwarte tego typu spotkanie. Pierwsze Dni Duchowości miały w naszym seminarium miejsce w 2005 roku. Jak tłumaczył ówczesny rektor ks. bp Józef Kupny, jeden z pomysłodawców i organizatorów,

chodzi tu przede wszystkim o formację kleryków. Jest to zarazem okazja do spotkania ze specjalistami, zajmującymi się teologią duchowości oraz sposób na głębsze zaistnienie w świadomości seminarzystów tej tematyki. Tegoroczne spotkanie odbywało się pod hasłem „Powołani do świętości”. **Ks. Marek Łuczak**

Szkoła życia

Z ks. dr. Krzysztofem Lalą, ojcem duchowym i organizatorem Dni Duchowości, rozmawia ks. Marek Łuczak

Ks. MAREK ŁUCZAK: Na co przełożeni stawiają większy nacisk w seminarium: na pobożność czy dobrą znajomość teologii?

Ks. KRZYSZTOF LALA: – Na jedno i drugie. Cała sztuka polega na tym, by umiejętnie połączyć formację kształtowaną podczas studiów z rozwojem duchowym. Być człowiekiem pobożnym, to znaczy całe swoje życie rozwijać po chrześcijańsku. Nie można więc tego sprowadzać tylko do tzw. czynności religijnych, które wykonujemy z większą czy mniejszą gorliwością. Tu chodzi o postawę, o życie duchem chrześcijańskim.

Czy duchowości można się nauczyć, słuchając wykładu?



HERNYK PRZONIZIŃSKI

np. ks. prof. Thomas Norris w wielu miejscach posługiwał się przykładami z życia kleryckiego. Kiedy więc stawiał pytanie o świętość w warunkach życia seminaryjnego, wskazywał na codzienność kleryków, która dla każdego jest wyzwaniem właśnie pod względem naszego powołania do świętości. Przeżywanie życia duchowego tak naprawdę oznacza kierowanie się przykazaniem miłości.

Skąd pomysł, by tematem tegorocznych Dni Duchowości była świętość?

– Zdecydował o tym przypadek. Z jednej strony jest to temat uniwersalny, z drugiej strony trzeba go umiejętnie przekładać na język konkretów. Wracając do mieszkania, usłyszałem w Radiu Em redaktora Nossowskiego, który mówił o świętości świeckich i o świętości małżeńskiej. To mnie zachęciło, by taki właśnie temat

24 h/dobę

**ZBIGNIEW
NOSSOWSKI**
– Mówiąc
o powołaniu
ludzi świeckich
do świętości,

tak naprawdę mówimy o życiu. Świętość to nie jest coś, co się realizuje w zaświatach. O ziemskim życiu możemy już mówić, że jest święte, nie trzeba odnosić się do rzeczywistości eschatologicznej. Powołanie do świętości to powołanie do przeżywania swojego życia w jedności z Bogiem. Zaś najprostsza definicja świętości, którą się chętnie posługuję, brzmi następująco: człowiek święty to człowiek przezroczysty, to znaczy taki, przez którego widać Boga. Jan Paweł II w swojej książce „Pamięć i tożsamość” wskazuje na apostołstwo świeckich. Być chrześcijaninem trzeba 24 godziny na dobę i siedem dni w tygodniu.

zapropionować do tegorocznej refleksji.

Mimo że podczas wykładów akcent padał na życie seminaryjne, nie zatrzymujecie się tylko na tym etapie.

– Nauczenie się życia w świętości poprzez modlitwę, pracę, studia czy wzajemne relacje rzutuje na przyszłe życie kapłańskie. Jakość duszpasterstwa dzisiejszych kandydatów do kapłaństwa będzie wyglądała tak, jak ich świętość wygląda obecnie.

Seminarium jest więc szkołą świętości?

– Jan Paweł II mówił, że jest to szkoła życia Ewangelią na wzór Apostołów, którzy uczyli się wspólnoty z Jezusem i pomiędzy nimi. To jest wielki trud, by całe życie próbować wiązać z Duchem Bożym. Nie tylko w kaplicy, ale i po wyjściu z niej. ■

Jo, Ślązok

tekst

MAREK SZOŁTYSEK

szoltysek@szoltysek.com.pl



Zacheusz i paparazzi

Piękna chrześcijańska tradycja uznaje św. Weronikę za patronkę fotografów. Ale to nas chyba nie dziwi. To przecież ona miała obetrzeć twarz Chrystusowi umęczonemu podczas drogi na Golgotę. Wszyscy też wiedzą, że przy obcieraniu twarzy Zbawiciela na owym płótnie, z prawie fotograficzną dokładnością, miało się odwzorować Cudowne Oblicze. Idźmy jednak tropem pewnej ciekawej legendy czy starochrześcijańskiej tradycji, która mówi, że św. Weronika wyszła za mąż za również znanego z Biblii człowieka.

Mężem św. Weroniki miał być Zacheusz, zwierzchnik celników w Jerychu. Wspomina go Ewangelia według św. Łukasza (Łk 19,1-10). Otóż gdy przez Jerycho przechodził Chrystus, Zacheusz, z powodu niskiego wzrostu, wspiął się na sykomorę, czyli zdziczałe figowe drzewo. Chciał w ten sposób lepiej zobaczyć Nauczyciela z Nazaretu. Wówczas jednak Jezus pozdrowił go i zapowiedział, że odwiedzi go w domu, a Zacheusz z wdzięczności obiecał rozdać połowę swojego majątku ubogim.

I tak sobie myślę, że jeżeli św. Weronika jest patronką fotografów, to jej mąż Zacheusz, również według tradycji uznany za świętobliwego, mógłby zostać patronem paparazzich. A taki – w liczbie pojedynczej – paparazzo, co z włoskiego znaczy „brzęczący komar”, to popularne określenie wścibskich fotoreporterów działających na własną rękę oraz specjalizujących się w tropieniu sensacji.

Bo czyż właśnie wścibstwo i upór celnika Zacheusza nie upodabnia go trochę do paparazzi, którzy również z drzewa i z innych jeszcze bardziej dogodniejszych miejsc wypatrują tych, których chcą zobaczyć i sfotografować?

A skoro już trochę ochrzciłem, czy może tylko pokropiłem wodą święconą rzemiosło paparazzi, uznawane czasami za bardzo nieeleganckie, to teraz mogę się przyznać, że i mam ochotę również takie wścibskie zdjęcia robić. Proszę się jednak nie dziwić. Bo przecież tylko fotoreporter-trąba nie chciałby mieć zdjęcia premiera malującego rynnę albo ministra na karuzeli. A jakże by można te zdjęcia ciekawie podpisać w gazecie! Przykładowo: wodolejstwo premiera potrzebuje sprawnie działającej instalacji odwadniającej; czy: minister coś kręci.

Powiem jednak więcej. Czasami nawet udaje mi się takie zdjęcia pstryknąć. I tak oto pod opieką świętobliwego Zacheusza zrobiłem niedawno kilka bardzo ciekawych fotografii. Są to oczywiście zdjęcia o tematyce śląskiej, bo to jest moja powszechnie już znana specjalizacja. A dokonałem tego na Anabergu, czyli na Górze Świętej Anny, podczas

pielgrzymki Związku Górnośląskiego. Tam, na schodach przed klasztorem, *knipsnąłem*, czyli pstryknąłem zdjęcie Ślązoczki z podwiniętą kiecką. Zdjęcie mało bulwersujące, ale niecodzienne. Oczywiście moje „paparazzowanie” spod patronatu Zacheusza jest bardzo łagodne, choć ta profesja miewa ekstremalną postać. Jej patronami są ci dwaj starcy, którzy podglądali biblijną notliwą Zuzannę. Ale za tako pierońsko robota to poczciwy Ślązok sie niy chyci!



Podwijom kieca i leca... na Górę Świętej Anny!

MAREK SZOŁTYSEK

Parafialna telewizja i radio

TV Biertułtowy

Od września parafia w Biertułtowach ma swoją telewizję internetową. Na ekranie komputera można zobaczyć transmisje Mszy św. i nabożeństw. Po dwóch tygodniach od powstania telewizji stronę parafii odwiedziło już ponad 6 tysięcy osób.

Księdzu Zenonowi Działachowi, proboszczowi parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Biertułtowach, pomysł parafialnej telewizji chodził po głowie od roku. – Często na spotkaniach kapłańskich podejmowany jest temat coraz mniejszej liczby młodych ludzi chodzących do kościoła. To prawda, ale złościło mnie, że zazwyczaj pozostajemy jedynie przy tym stwierdzeniu i nic więcej nie robimy. Dlatego pomyślałem o internetowej telewizji. W 16-tysięcznej parafii w Biertułtowach w niedzielnej Mszy uczestniczy około 6 tysięcy osób. Ale pozostali też potrzebują ewangelizacji. A młodzież bardzo dużo czasu spędza przed komputerem. Dlaczego więc nie wykorzystać go jako nośnika Dobrej Nowiny – pomyślałem. – Przecież ta część parafii, która jeszcze nie trafia do kościoła, nie przychodzi nie dlatego, że nie chce, ale po prostu szuka swojego miejsca w życiu.

Ale, jak mówi sam ksiądz proboszcz, na komputerach kompletnie się nie zna. – I pewnego dnia Pan Bóg podsunął mi informatyka, naszego parafianina. Opowiedziałem mu o swoim pomysle, a on bardzo się do tego zapalił. Sygnał z nadajnika parafialnego trafia do serwera we Francji, a stamtąd przekaz trafia do internetu (tak jest taniej). Kamery w kościele parafialnym zainstalowała firma z Andrychowa, która ma na swoim koncie montaż podobnych urządzeń w kościołach w Zakopanem i Wadowicach.

Biertułtowy w Chinach

Parafialna telewizja internetowa ruszyła w Biertułtowach 7 września. Przekaz można oglądać, klikając na stronę: www.biertultowy.pl. Już po tygodniu działalności zanotowano 3 tysiące wejść na stronę internetową, a w niedzielę później ponad 6 tysięcy. Kamera włączona jest non stop przez 24 godziny na dobę (działa też więc jak monitoring) i wyłączana jedynie w czasie burz.

W parafialnej telewizji można zobaczyć Msze św. i nabożeństwa. Ale na stronie internetowej można także obejrzeć zdjęcia i zasięgnąć informacji na temat prowadzonych w parafii różnego typu prac remontowych, jak chociażby ostatniej inwestycji – ułożenia bruku wokół

kościółka i probostwa. Na stronie znajdują się również informacje na przykład o dokumentach wymaganych przy zawieraniu ślubu.

Parafialną telewizję internetową można oglądać w każdym zakątku świata. – Właśnie otrzymałem maila z Izraela od naszego franciszkanina – mówi ksiądz proboszcz Zenon Działach. – Cieszył się, że współbraciom może pokazać swój parafialny kościół.

Jak do tej pory najdłuższe połączenie ze stroną parafii w Biertułtowach zanotowano u odbiorcy z Chin, były też wejścia w Stanach Zjednoczonych i afrykańskim Kongu. Z krajów europejskich najczęściej połączeń pochodzi z Niemiec, zapewne od mieszkańców parafii, którzy niegdyś tam wyjechali.

Telefony się urywają

Telewizja to propozycja głównie do ludzi młodych. Dla starszych, zwłaszcza chorych parafia ma, działające od dwóch lat, radio. Można go słuchać na fali 91,9 UKF i ma zasięg do 3 kilometrów. Obejmuje więc całą parafię. Żeby je uruchomić, wystarczy na probostwie nacisnąć jeden guzik. Ksiądz proboszcz śmieje się, że radio często obsługuje pani gospodyni, która – gdy akurat nie ma proboszcza w parafii – uruchamia przekaz radiowy transmitujący Msze i nabożeństwa.



ZDJEŃCIA HENRYK PRZONDZIONO

– Z parafialnego radia najbardziej cieszą się ludzie starsi i chorzy – mówi ks. Zenon Działach

PONIŻEJ: Kamera zamontowana w kościele transmituje przekaz non stop przez całą dobę

– Kiedy powstało radio, na probostwie urywały się telefony z podziękowaniami – wspomina gospodyni Irena Liptak. – Wzruszeni ludzie dzwonili, że znowu na żywo mogą posłuchać, jak grają parafialne organy, uczestniczyć we Mszy św. Teraz, kiedy mamy telewizję, też dzwonią do nas ludzie szczęśliwi, że mogą zobaczyć swój kościół i brać udział w Eucharystii.

Anna Burda-Szostek





Gwiazdy wśród gwiazd

Ci, którzy usłyszeli – nie żałują. Którzy nie usłyszeli – **niech żałują!** Na szczęście to dopiero początek. Kolejny festiwal już za rok.

Planetarium jest przede wszystkim od pokazywania gwiazd! – mówił dyrektor obserwatorium Jacek Szczepanik, witając publiczność wraz z Józefem Skrzekiem.

Pomysłodawca „Schodów do nieba” zapewnia, że festiwal będzie się rozwijał w kolejnych edycjach. – Chcę, żeby to było nowe miejsce, gdzie spotykają się ludzie z różnych stron – mówi. – Żeby była różnorodność. Współorganizator festiwalu Jerzy Kucharek dodaje: – W planie mamy również taniec, wystawy malarskie, różne prezentacje. Namiastkę mieliśmy już nocą z soboty na niedzielę, kiedy w atrium Planetarium zatańczyła córka Józka – Karina wraz z „tancerzami ognia” w trakcie premiery CD „Trilogia”, nagranych przez Józefa Skrzeka, Petera Schroydera i Paula Lawlera.



Przywieziony przez artystów sprzęt jest niewiele mniej skomplikowany niż aparatura obserwatorium...

Z LEWEJ: Steve Schroyder (Niemcy), Paul Lawler (Anglia), W GŁĘBI Misha Ogorodov (Rosja), z PRAWEJ Daniel Bloom (Polska)

Do nabycia była płyta z nagraniem tej kompozycji. Planowane jest także wydanie płyty z tegorocznymi festiwalowymi utworami. – Będzie ona dla nas rodzajem ambasadora – mówi Jerzy Kucharek. – Są ludzie, którzy w ogóle nie znają muzyki elektronicznej. Myślą, że jej nie lubią, a po prostu nigdy się w nią nie wsluchali.

W niedzielę 28 września artyści wykonali wspólnie „Krzesełnego” Wojciecha Kilara i improwizowali na motywach jego muzyki. Całe spotkanie zwińczył temat bliski sercu Józefa Skrzeka: „Szczęśliwi z miasta N.”.

Planetarium nie jest typowym miejscem do słuchania muzyki, a jednak Józef Skrzek i zaproszeni artyści potrafili wyczarować

z niego coś więcej niż tylko interesujący obiekt dla pasjonatów astronomii. Dzięki wieloletnim spotkaniom ze swoimi fanami właśnie w Planetarium rozszerzył niejako powołanie tego miejsca. Reklamuje je coraz skuteczniej, a z nim cały Śląsk, który powinien się przecież kojarzyć w Polsce nie tylko z kopalniami i hutami, ale także z kulturą, i to nie tylko tą najniższych lotów. „Święto piwa” przyciąga może tłumy, ale czy powinniśmy być z tego dumni?

Na widzów znalazły się osoby w różnym wieku, ale przeważało pokolenie czterdziestolatków. Organizatorom zależy jednak przede wszystkim na przyciągnięciu młodzieży. Temu służyły m.in. atrakcyjne ceny biletów dla uczniów. Miejmy nadzieję, że za rok znajdzie się więcej sponsorów, również ze strony władarzy miasta, i festiwal uzyska taki rozgłos, że wszyscy zainteresowani będą mogli o nim usłyszeć i wspiać się – po raz pierwszy lub kolejny – po schodach planetarium, by podziwiać gwiazdy i dotknąć skrawka nieba.

Dobromiła i Stanisław Salikowie

Z myślą o młodych



JERZY KUCHARAK – WSPÓŁORGANIZATOR FESTIWALU – Nasza współpraca trwa już 10 lat. Lubię pracować z Józkiem, pomagać mu. Bliskie mi są idee, które nim kierują. Nie potrafiłbym robić czegoś, czego nie czuję, czego nie popieram. „Schody”, o których mówi, wynikają z jego wnętrza. Każdy z nas buduje jakieś

schody do nieba, drogę do głębszego, lepszego przeżywania rzeczywistości. A przynajmniej powinien budować. Dlatego tak bardzo zależy nam na młodzieży. Młodzi ludzie słuchają często muzyki, w której nie ma głębi, nie ma wartości. Muzyka, jaką proponuje Józef Skrzek jest inna – i taką możliwość chcemy dać młodym ludziom oraz wszystkim, którzy chcą nas słuchać. W przyszłości planujemy zorganizowanie warsztatów dla młodzieży – by każdy mógł się przyjrzeć, jak grają profesjonalści i jak rozumieją muzykę, jej przesłanie. Józef od lat gra w kościołach, w Piekarach podczas pielgrzymki, w Planetarium. Planetarium to rodzaj jego „atelier”. Ma takie gościnne miejsce, do którego mógł zaprosić również wspaniałych wykonawców muzyki elektronicznej z zagranicy. To ważne, że mogli w tej szczególnej scenarii – śląskiego krajobrazu i zarazem rozgwieżdżonego nieba – wypowiedzieć się swoją muzyką.

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy
elastyczne
z zębami Integral

stomatologia
estetyczna

leczenie
i usuwanie
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczt@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

CERTYFIKAT
ISO 9001:2000

Dr Edmund Strążyński

Zapomniany twórca

Teczka z personaliami doktora filozofii Edmunda Rappaporta tkwi pomiędzy rzadko oglądanymi dokumentami archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. **To jedyne źródło wiadomości na temat jego edukacji.**

Wszystkie publikacje zapomnianego twórcy, który dzieciństwo spędził nad Rawą, w żydowskiej kamienicy przy Warszawskiej 7, znajdują się w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Atutem jego wierszy jest szczerść i prostota poetyckiego wyznania. Są świadectwem wrażliwości religijnej i etycznej autora.

We wspomnieniach najbliższych przetrwał jako człowiek o pogodnym usposobieniu, wielkiej wyrozumiałości dla słabostek bliźniego i erudyta rozmówany w staropolszczyźnie. Najpierw pobierał nauki u pedagogów domowych w Katowicach.

Dopiero po przeprowadzce do dziadków w Warszawie, pod koniec lata 1902 r., rozpoczął naukę jako uczeń tamtejszego

IV Gimnazjum Państwowego. W szkołach carskich obowiązywał wówczas jako język wykładowy rosyjski, a Polacy coraz gwałtowniej domagali się prawa do mowy ojczystej. Uczniów karano różgą i karcerem.

W 1904 r. znalazł się we Wrocławiu, w rodzinnych stronach swojej babci Katzowej, gdzie został uczniem tamtejszego Magdalenaem – najstarszego w mieście gimnazjum mieszczącego się wówczas przy ulicy Szewskiej vis-à-vis monumentalnej gotyckiej świątyni ze słynnym średniowiecznym portalem. Tutaj w 1907 r. ukończył klasę VII. W roku szkolnym 1907/1908, już jako prawie osiemnastolatek, znów znalazł się nad Wisłą, ale tym razem w Krakowie. Ostatnią klasę kończył w Gimnazjum św. Anny.



Zapomniany pisarz doktor Edmund Strążyński całe swoje dzieciństwo spędził nad Rawą

Po wakacjach 1908 r. jako słuchacz zwyczajny zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ. Również i jego akademicka kariera była pełna niespodzianek. Przez 4 pierwsze semestry, tak jak ojciec i dziadek, poświęcił się studiowaniu chemii. Dla zgłębienia sekretów tej nauki przeznaczył też 5. semestr, przez rok studiując na Uniwersytecie w Lipsku. Potem wrócił w szacowne progi krakowskiej Alma Mater, ale po to, aby przez ostatnie 3 semestry studiować... historię literatury polskiej!

Wykładał ją wtedy prof. Ignacy Chrzanowski, autor „Historii literatury niepodległej Polski”. Pod kierunkiem prof. dr. Witolda Rubczyńskiego, etyka i historia myśli filozoficznej, a później bojownika o polskość Śląska i kresów zachodnich, E. Rappaport przygotował dysertację zatytułowaną „Wacław Potocki jako satyryk”.

Zdał obowiązujące egzaminy i uzyskał promocję na stopień doktora filozofii. Stało się to 11 lipca 1914 r. – na parę tygodni przed wybuchem wojny.

Studia nad twórczością satyryczną XVII-wiecznego pisarza, myśliciela i polityka nie były dla

Rappaporta sprawą przypadku. Był mu bliski swoim temperamentem, rozległymi zainteresowaniami i nieszablonywym CV. Konfrontując jego twórczość satyryczną z utworami innych autorów, konkludował:

„Potocki miał rozumu nie mniej, a serca bez żadnego porównania więcej”.

Nie był to debiut Rappaporta na półkach księgarskich. W 1911 roku, a więc w czasie gdy wciąż jeszcze słuchał przede wszystkim wykładów z chemii, u Gebethnera i Wolfa wydał tom wierszy zatytułowany „Świt”. Złożyły się nań cztery cykle poetyckich refleksji: „Na rozdrożu”, „Pieśń mojej doli”, „Chrystus przeszedł” oraz „Świt”.

W lirykach przepełnionych młodzieńczą zadumą sformułował swoje religijne credo: „wierzę, iż przyjdiesz kiedyś Chryste po mnie, czyhające podpeczęs Zło”

Okładkę jego pierwszej poetyckiej książki projektował Mieczysław Kotarbiński (1890–1943), malarz i grafik, później profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Umieścił na niej nastrojowy pejzaż zatytułowany „Umarłe miasto” – metaforę charakteryzującą to odnowy, jaka dokonywała się w sercu i duszy 21 lat liczącego autora lirycznych konstatacji – przeczuwającego nadejście przeobrażeń własnej religijności i tego, co wkrótce przyniosła ze sobą wojna.

Po zakończeniu I wojny Edmund zmienił nazwisko na Strążyński, a po II wojnie – już pod nowym – napisał „Przewodnik po Poroninie”, gdzie w czasie okupacji ukrywał się przed hitlerowcami.

O wydanych przed wojną tytułach nigdy nie wspominał. Pracował jako polonista w gimnazjach Warszawy i Zakopanego. W jego osobie Katowice mają jeszcze jednego pisarza.

Henryk Szczepański

■ R E K L A M A ■

Pińsk 1939

IMPERIUM
radio e111 107.6 fm
RYSZARD KAPUŚCIŃSKI
od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

– Kiedy rozpoczynaliśmy remont kościoła nie miałem na to ani grosza – wspomina ks. Bogdan Reder, proboszcz w Wilczej. – Ale wierzyłem w parafian i nie pomyliłem się. **Ta budowa to był dosłownie wysyp ludzkiej dobroci.**

Remont zabytkowego kościoła w Wilczej

Wysyp dobroci



Do parafii w Wilczej należy blisko 2 tysiące osób. Znajdujący się tu drewniany kościół św. Mikołaja pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku. Generalny remont zabytkowej świątyni przeprowadzony został ponad 40 lat temu. Gont świątyni był już w bardzo złym stanie, w niektórych miejscach widoczne były nawet prześwity. W czasie deszczu dach zaczynał przeciekać. Jak się potem okazało, tegoroczny remont kościoła uratował mu życie.

Ksiądz Bogdan Reder, od 14 miesięcy proboszcz parafii w Wilczej, nieraz, jeszcze jako wikary, miał okazję przypatrywać się remontom kościołów. – Poznałem wtedy na przykład żmudną pracę papierkową, która wiązała się z remontami – mówi. – Nie bałem się tego wyzwania, jakim był remont kościoła, choć zdawałem sobie sprawę, że bez pomocy parafian nic się nie uda.

Górale na start

Proboszcz zwołał więc radę parafialną, na której stanęła sprawa remontu. Ludzie podeszli do tego bardzo życzliwie. Potem od zaprzyjaźnionego księdza proboszcz otrzymał namiary na firmę zajmującą się remontami drewnianych świątyń.

Górale z firmy „Stach Gont” z Podwilka na Podhalu przeprowadzili już remont 39 drewnianych kościołów w całej Polsce. Restaurację świątyni w Wilczej planowali wykonać w ciągu miesiąca. Wymiany gontów wymagała całość pokrycia dachu i ścian wieży. Dodatkowo trzeba było wykonać m.in. podwójną

impregnację gontów i odremontować konstrukcję wieży.

7 lipca tego roku 12 górali rozpoczęło prace remontowe. Zamieszkali w miejscowym Zespole Szkolno-Przedszkolnym, a stołowali się w salkach parafialnych. – Początkowo bałem się, że nie damy rady finansowo – wspomina ks. Bogdan Reder. – Codzienne posiłki dla tylu ciężko pracujących mężczyzn, to przecież duże wyzwanie. Z ambony poprosiłem parafian o pomoc. Powiedziałem, że liczy się każdy dar. Ale to, co otrzymywaliśmy, przeszło moje najśmielsze wyobrażenia. Jeden z mieszkańców zaoferował auto pełne wędlin, ktoś inny zabił świnie i przyniósł mięso, piekarze codziennie dostarczali świeże pieczywo. Kobiety przychodziły pytać, na kiedy mogą upiec ciasto dla robotników. Ludzie

przynosili także pieniądze. Wykazali niezwykłą życzliwość i ofiarność. Ta budowa wyzwoliła w parafianach ogromną solidarność. To był dosłownie wysyp dobroci. Kiedy odprawiałem Msze św. za darczyńców, nieraz widziałem łzy w oczach mieszkańców.

Kruszą drewno w rękach

Pomagały też różne instytucje. Dotację na remont przekazał wojewódzki konserwator zabytków i Urząd Gminy Pilchowice, do której należy Wilcza.

Straż Pożarna z Gliwic bezpłatnie udostępniła specjalny podnośnik, którym na wysokość 15

Zaangażowanie parafian w remont kościoła przeszło wszelkie oczekiwania – mówi ks. Bogdan Reder

PONIŻEJ: Kościół w Wilczej w trakcie remontu

metrów wciągnięto odrestaurowaną konstrukcję wieży. Do pomocy przy pracach przychodzili mieszkańcy wioski. Górale remontujący świątynię śmiali się, że po przyjęciu jakie spotkało ich w Wilczej, trudno będzie im się przyzwyczaić do innych warunków pracy.

Remont, który miał zakończyć się 12 sierpnia został przedłużony o miesiąc. Okazało się bowiem, że spustoszenia,

jakich w drewnie dokonały robaki, są ogromne. Codziennie robotnicy odkrywali nowe spróchniałe deski, kilkudziesięciocentymetrowe belki, które dosłownie kruszyły im się w rękach. Ksiądz proboszcz cztery razy wysyłał tiry na Podhale. Każdy z nich przywiózł około 40 ton drewna. Gont kościoła wykonano z drewna sosnowego, zaś fundamenty i główne filary wieży z dębu. Stylowe gablotki parafialne firma wykonała gratis.

Dzięki remontowi, przy odpowiedniej konserwacji drewno, które pokryło świątynię, będzie jej służyć przynajmniej 70 lat. – Teraz trochę odpoczniemy – śmieje się ksiądz Bogdan Reder. – Ale już za rok będę się starał o dotację na kolejną inwestycję, na renowację głównego ołtarza i ołtarzy bocznych.

Anna Burda-Szostek



ZDJEŃCJA HENRYK PRZONDO

Serial telewizyjny o dzielnicy Katowic

Szopienice odczarowane?

Od 4 października na antenie Telewizji Katowice oglądać można telenowelę dokumentalną zatytułowaną „**Opowiem wam o pewnej dzielnicy**”.

Po przedpremierowym pokazie skrótu wszystkich odcinków wrażenia z nowego serialu mieszczą się w słowach: „Szopienice fajne są”, choć chciałoby się powiedzieć więcej... Jak zaznaczają autorzy, pomysł na tę telenowelę to mały eksperyment, ponieważ w formę dokumentu wpleciono wątki fabularne. Według szacunków reżysera, Waldemara Patlewicza, historie fikcyjne stanowią aż 40 proc. wszystkich scen. W założeniu miały one opowieść o Szopienicach uczynić ciekawszą.

W każdą sobotę przez kolejne 11 tygodni „o pewnej dzielnicy” widzom opowie Jacek Król, bytomski aktor pochodzący z Szopienic, który wcielił się tym razem w podwójną rolę – głównego bohatera oraz

narratora. Wędrując po Szopienicach, odwiedza m.in. tutejszą parafię, liceum ogólnokształcące, halę sportową, okoliczne stawy i wiele innych miejsc, pokazując wieloletnią tradycję dzielnicy, jak również jej współczesne dzieje. Równocześnie poznajemy losy pewnej fikcyjnej rodziny, a wraz z nią problemy, którymi żyją dzisiejsi mieszkańcy tej części Katowic. Zresztą przez kolejne odcinki telenoweli przewinie się cała rzesza prawdziwych szopieniczian. – Niezwykle cenne jest to, że ten serial przelamuje pewien stereotyp Szopienic jako dzielnicy, która najczęściej kojarzona jest negatywnie – podkreśla ks. Grzegorz Krzakała, proboszcz parafii św. Jadwigi Śląskiej, którego również można zobaczyć w telenoweli.



Odtwórca głównej roli Jacek Król w mieszkaniu serialowej rodziny

Podczas pokazu przedpremierowego dyrektor TV Katowice Miłosz Stawecki zapewniał, że serial wpisuje się w strategię telewizji, którą jest chęć pokazywania bliższych ludziom miejsc. Z pewnością dumni i obecni mieszkańcy dzielnicy z zainteresowaniem obejrzą telenowelę o sobie samych. Rodzi się pytanie, na ile prezentowana opowieść zainteresuje szerszą widownię. – Śląska publiczność wciąż oczekuje śląskich historii na ekranie – zapewnia reżyser Waldemar Patlewicz, który tworzył wcześniej m.in. popularną „Sobotę

w Bytkowie”. Może się jednak okazać, że koloryt familków i gwara to za mało, by utrzymać widza przed ekranem przez 11 tygodni.

„Opowiem wam o pewnej dzielnicy” odsłania Szopienice, wprost wskazując kolejne atuty tego terenu. Poza paroma momentami (np. odcinek o LO im. Długosza, gdzie z ciekawych retrospekcji dowiadujemy się, że wśród jego absolwentów jest bp Piotr Libera czy srebrny medalista olimpiady w Melbourne Janusz Siđło) zabrakło jednak pomysłu na to, by zbudować ciekawą opowieść o ciekawym miejscu. **Piotr Sacha**

Koncerty Stróżów Poranka

Festiwal dobrych dźwięków

Ten festiwal ma swoich wiernych fanów nie tylko na Górnym Śląsku. Jego zasięg dociera nawet do Bułgarii czy na Litwę. Stróże Poranka wystartowali po raz szósty!

Pprzed nami trzy tygodnie spotkań przede wszystkim z muzyką chrześcijan. Ale VI Festiwalowi Stróżów Poranka, który rusza 4 października w Mysłowicach, będą towarzyszyły też wernisaże, warsztaty czy filmowe projekcje. Tak jak w poprzednich latach Stróże opuszczają na kilka dni nasz region, grając m.in. w Białymstoku i Wilnie. W sierpniu zawędrowali oni z kolei po raz trzeci do Bełżem, gdzie poprowadzili warsztaty muzyczne dla tamtejszych mieszkańców.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Owoce ich spotkań będzie pierwsze koło Stróżów Poranka w Bułgarii.

Podobnie jak w latach minionych, październikowe koncerty zapowiadają się pod znakiem różnorodności. Tym razem będzie sporo gospelowego śpiewu oraz mocnych, rockowych akordów. Usłyszmy też hip-hop, jazz, blues czy reggae. Gwiazdą koncertu galowego, który po raz pierwszy odbędzie się w Chorzowskim Centrum Kultury, będzie Justyna Steczkowska. Szczegóły na temat festiwalowego programu oraz imprez towarzyszących znaleźć można na stronie www.strozeporanka.pl.

Tydzień na festiwalu

4 października, g. 18.00, Mysłowice, Miejskie Centrum Kultury, TGD; **5 października**, g. 18.00, Mysłowice-Brzezinka, Ośrodek Kultury i Sztuki TRÓJKĄT, Anti-Babilon System, Maleo Reggae Rockers; **6 października**, g. 18.00, Chorzów, Chorzowskie Centrum Kultury, spotkanie z księdzem Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim; **7 października**, g. 19.00, Chorzów, Chorzowskie Centrum Kultury, Piotr Wojtasik Quartet; **8 października**, g. 12.00, Chorzów, Chorzowskie Centrum Kultury, Full Power Spirit; **9 października**, g. 19.00, Chorzów, Chorzowskie Centrum Kultury, koncert charytatywny dla Hospicjum: violinDi, PIN; **11 października**, g. 19.00, Zabrze, par. św. Andrzeja, Dzień Papieski: NEW LIFE'm; **12 października**, g. 17.00, Katowice Podlesie, par. Matki Boskiej Częstochowskiej, Adam Pluciński, Magda Anioł; **12 października**, g. 10.00, Chorzów, par. św. Jadwigi Śląskiej, Msza św. w intencji uczestników festiwalu; **12 października**, g. 18.00, Chorzów, Chorzowskie Centrum Kultury, Anastasis i Amaryllis; **12 października**, g. 20.00, Chorzów, Studencki Klub Muzyczny Kocynder, Katolika Front, OX, Amaryllis, Anastasis